

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·



Temat miesiąca

Komu puchar świata?

Majowe uroczystości

Święto Konstytucji

Nowoczesna komunikacja

E-korespondencja z urzędem

W numerze

Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
Święto Konstytucji	6
Wieści z urzędu	7
Porozmawiajmy o mniejszościach	8
„Koziołki” wręczone	9
E-korespondencja z urzędem	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto posłuchać	11
Warto poznać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12



Fotofelieton

„Dmuchawce, latawce, wiatr”.

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:



Ten architekt to Stanisław Szpakowski.

Był uzdolnionym architektem, autorem projektów szeregu kieleckich gmachów - kościoła św. Krzyża, synagogi, cerkwi (obecnego kościo-

ła garnizonowego), kamienic (przy ul. Prostej oraz przy zbiegu ulic Karczówkowskiej i Chęcińskiej) czy architektonicznej oprawy pomnika Stanisława Staszica w parku (którą wykonał bezinteresownie - na fotografii). Kierował także budową siedziby Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, wykonał projekt przytułku prawosławnego przy ul. Kapitulnej, projekt kanalizacji hotelu „Wersal”, a po roku 1919 (gdy prowadził własną firmę) - zaprojektował gmach emalierni przy fabryce odlewów „Ludwików”, wapiennik na Czarnowie, ochronkę dla dzieci w Jędrzejowie. Ostatnie jego dzieło to Dom Księży Emerytów przy obecnej al. IX wieków Kielc.

Stanisław Szpakowski pochodził z Pińska, gdzie urodził się 18 stycznia 1868 r. Ukończył petersburski Instytut Inżynierów Cywilnych, a karierę rozpoczął jako inż. architekt powiatu włoszczowskiego, a nieco później stopnickiego. W 1901 roku awansował na stanowisko pomocnika inżyniera architekta guberni kieleckiej. Dzięki sukcesom w konkursach architektonicznych już kilka miesięcy później został inżynierem architektem guberni kieleckiej. Za swoją pracę był nieźle wynagradzany (przed wybuchem I wojny światowej zarabiał aż 875 rubli rocznie) i wyróżniany (Order św. Stanisława i Order św. Anny). Wraz z żoną był właścicielem posesji przy ul. Prostej oraz przy obecnym pl. Wolności.

Po wybuchu wojny został (podobnie jak inni urzędni-

cy rządowi) ewakuowany do Moskwy, gdzie przebywał do 1918 r. Wrócił do Kielc i objął stanowisko inżyniera powiatu kieleckiego. Od 1919 r. prowadził własną firmę budowlaną, o czym wspomniano wyżej. Stanisław Szpakowski zmarł 11 marca 1926 r. podczas wędrówki po Tatrach. Został pochowany w Zakopanem.

Nagrodę w naszym konkursie otrzymuje Ludmiła Lalik. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Społeczeństwo regionu kieleckiego znacznie przyczyniło się - wpłacając dobrowolne datki na Fundusz Obrony Morskiej - do budowy słynnego okrętu podwodnego, zwodowanego 15 stycznia 1938 roku. Jak nazywał się ów okręt?

Na odpowiedzi czekamy do 19 czerwca 2014 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielił prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32

(Agata Wojda – rzecznik prasowy wojewody)
e-mail: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl

Na okładce: rysunek Jacka Frankowskiego (z wystawy „Europejskie impresje” ze zbiorów Muzeum Karykatury w Warszawie).

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o.o.
www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...
Wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba otworzyła zmodernizowaną i rozbudowaną strażnicę Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Ostrowcu Świętokrzyskim. Była to okazja do podziękowania strażakom za ich odpowiedzialną pracę. Ostrowieccy druhowie otrzymali także nowe pojazdy pożarnicze - nowocześnie wyposażony średni samochód ratownictwa technicznego z silnikiem o mocy 290 KM oraz nośnik kontenerowy o mocy 460 KM wraz kontenerem ze środkiem pianotwórczym o pojemności 11 tys. litrów, z niezbędnym oprzyrządowaniem. Służbę w strażnicy pełni 47 strażaków, z czego minimum dziewięciu jest w pogotowiu przez całą dobę. Do dyspozycji mają 7 samochodów oraz 4 przyczepy ze sprzętem specjalistycznym. Podczas uroczystości wręczono medale i odznaczenia, a także akty nominacji na wyższe stopnie służbowe.



...
Odegraniem „Ody do radości” na Placu Artystów uczcili kielczanie 10. rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Swoimi refleksjami z tego okresu podzielił się z zebranymi wicewojewoda Grzegorz Dziubek. Otwarto wystawę „Europejskie impresje”, składającą się z grafik m.in. Edwarda Lutczyna, Henryka Sawki, Andrzeja Mleczki, Zbigniewa Jujki, Juliana Bohdanowicza, Jacka Frankowskiego pochodzących ze zbiorów Muzeum Karykatury im. E. Lipińskiego w Warszawie (ekspozycję można było oglądać do połowy maja, na naszej okładce - jeden z rysunków), odbył się także pokaz musztry paradowej w wykonaniu Orkiestry Dętej i mażorettek Ochotniczej Straży Pożarnej z Krasocina. Na koniec przygotowano dla wszystkich słodką niespodziankę - jubileuszowy tort.



...
Wicewojewoda uczestniczył w uroczystościach zorganizowanych w Mominie z okazji 70. rocznicy śmierci Jana Piwnika „Ponurego”. Wręczył zasłużonym odznaczenia i medale, odczytano apel poległych oraz złożono kwiaty. Uroczystość była też okazją do świętowania czwartej rocznicy nadania imienia mjr. „Ponurego” Publicznej Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Mominie. Jan Piwnik, oficer Wojska Polskiego i Policji Państwowej, legendarny dowódca partyzancki Armii Krajowej urodził się w 1912 r. w Janowicach w gminie Waśniów, poległ w 1944 r. pod Jewłaszami. W 1987 r., po wielu latach starań, prochy majora zostały sprowadzone z Nowogródzyny w rodzinne Góry Świętokrzyskie i złożone w klasztorze oo. cystersów w Wąchocku.



...
W uroczystych obchodach Dnia Strażaka w Kielcach wziął udział wicewojewoda. Podczas apelu na kieleckim rynku wręczył odznaczenia, uhonorowani zostali strażacy zawodowi i strażacy ochotnicy, a także osoby wspierające i popularyzujące ochronę przeciwpożarową. Wręczono również awanse na wyższe stopnie służbowe, a także nadano imię kpt. poż. Stefana Maja 998. kieleckiej drużynie harcerskiej. Po oficjalnej części spotkania odbyła się defilada. Międzynarodowy Dzień Strażaka obchodzony jest w Polsce od 2002 roku jako święto zawodowe 4 maja. Swoje święto strażacy zawdzięczają australijskiemu koledze, J. J. Edmondsonowi, który w 1999 roku wyszedł z inicjatywą uczczenia zmarłych w trakcie pożaru pięciu druhów. Od tamtego czasu ustalono również patrona wszystkich strażaków: św. Floriana.

Temat miesiąca

Komu puchar świata?

„Proszę Państwa, trzecia bramka wisi w powietrzu...!” krzyczy do mikrofonu niezapomniany Jan Ciszewski tuż przed ostatnim w tym spotkaniu golem. I rzeczywiście, Zbigniew Boniek kończył właśnie dzieło zniszcze-



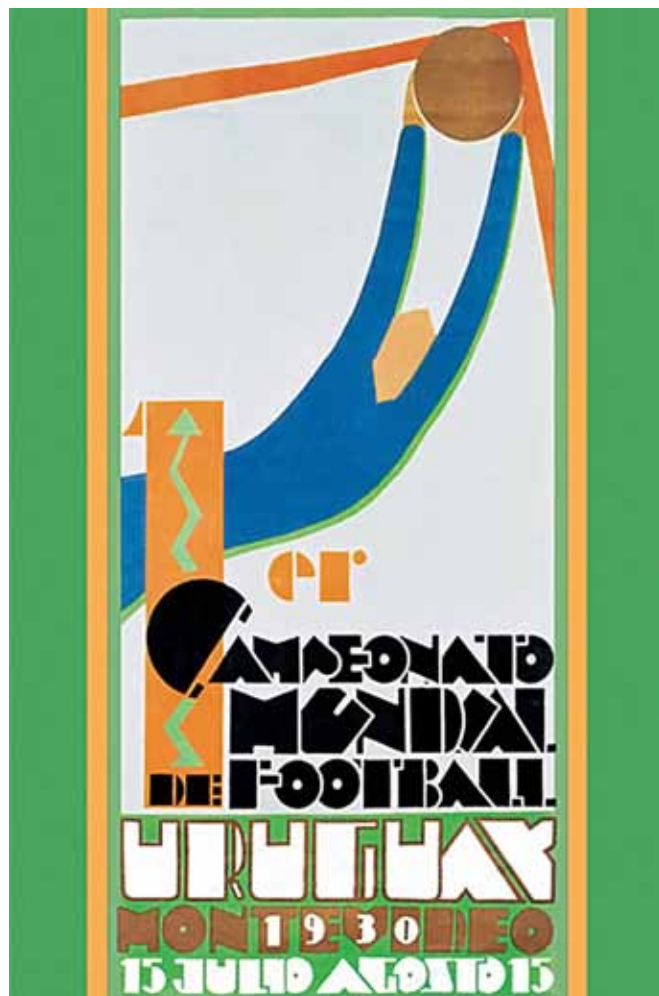
Mundial w Hiszpanii, 1980 r., Zbigniew Boniek tuż zaraz zdobędzie trzecią bramkę (kadr z transmisji telewizyjnej).

nia, pakując po raz trzeci piłkę do bramki belgijskiej reprezentacji. Ach, co to był za mecz! Hiszpański mundial, rok 1982, srebrni medaliści z Mistrzostw Europy w 1978 roku tym razem byli bezradni, a swój jeden z najlepszych meczów rozgrywał świeżo upieczony zawodnik Juventusu Turyn. Mocna i pewna siebie Belgia nie do końca wiedziała, co się dzieje na murawie Camp Nou w Barcelonie, za to ten niepozorny rudzielec, robił z piłką, co chciał. Tymi niezapomnianymi chwilami do dzisiaj żyje piłkarski świat w Polsce. No, na pewno jeszcze tzw. zwycięskim remisem na Wembley czy 4:1 z Holandią w 1975 roku w Chorzowie. Na zbliżającym się turnieju w Brazylii polskiej reprezentacji próżno wyglądać. Ale w sumie nie ma się co dziwić, rywalizować będą ze sobą najlepsze drużyny globu.

Kiedy zaczęła się tak efektowna kariera piłki nożnej? Niektóre źródła podają, że w piłkę grano w Chinach już ok. 2300 lat temu, później w Korei, Japonii. Europejscy podróżnicy relacjonowali, że w piłkę grali też Eskimosi, Aborygeni czy Indianie. W średniowieczu grano najczęściej na ulicach miast, a reguły polegały na przeniesieniu zwierzęcego pęcherza, wtedy najczęściej przy użyciu rąk, rzadziej kopiąc, do wyznaczonego punktu. Czyli w zasadzie ówczesny *mob football* bardziej przypominał dzisiejsze rugby. Za kolebkę piłki nożnej uważa się Wielką Brytanie, gdzie spisano pierwsze zasady tej dyscypliny sportu, która przypominała dzisiejsze zmagania futbolistów. Zasad nie było dużo i ustalano je przed samym meczem. Trzeba w tym miejscu wspomnieć o dwóch takich notatkach, przed spotkaniami w Cambridge w 1848 roku i Sheffield 9 lat później. To prawdziwe fundamenty futbolu w dzisiejszym rozumieniu. Parcie na wyłączenie używania rąk podczas gry było tak duże, że doszło do wielu konfliktów i na początku lat 60-tych XIX wieku powoła-

no do życia pierwszy narodowy związek piłkarski - The Football Association. I to właśnie dzięki angielskiej federacji ukonstytuowano przepisy dotyczące piłki, bo jeszcze rok przed jej założeniem, przed 1863 rokiem, kopa-

no świńskie żołądki, które notorycznie odkształcały się po paru uderzeniach. Wszystko zmieniło się za sprawą dwóch dżentelmenów. Charles Goodyear, którego nazwisko kojarzy się raczej ze światem motoryzacji, położył wielkie zasługi dla futbolu i w 1855 roku zrobił pierwszą piłkę z gumy wulkanizowanej. Siedem lat później, niejaki H. J. Lindon, wynalazł nadmuchiwany gumowy pęcherz, który nawet po długiej grze utrzymywał swój pierwotny kształt, był też znacznie lżejszy i wygodniejszy w grze. Dziesięć lat później FA określił standardowe wymiary piłki: miała być okrągła, obwód mieścić się w granicach od 68,5 do 71,1 cm, waga zamykać



Oficjalny plakat I Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Urugwaju (autor: Guillermo Laborde).

się w przedziale między 398 a 453 g. Te zapisy obowiązują współcześnie. Kolejne związki piłkarskie powstały kolejno w Szkocji, Walii i Irlandii. Na ziemiach królestwa rozegrano również pierwszy międzypaństwowy mecz w piłkę nożną, w Glasgow, w 1872 roku, zmierzyli się gospodarze z drużyną angielską. Dwanaście lat później zorganizowano już pierwszy turniej piłkarski *The British Home Championship*, w którym zagrały brytyjskie reprezentacje.

Piłka nożna mocno zyskiwała na popularności. Zainteresowanie nią było tak wielkie, że w 1900 roku, podczas olimpiady w Paryżu, jak i cztery lata później w Saint Louis, została zaprezentowana jako dyscyplina pokazowa. To były początki narodzin profesjonalnego futbolu. W maju 1904 roku przewodniczący francuskiego związku piłkarskiego Robert Guérin wyszedł z inicjatywą założenia organizacji nadrzędnej wobec krajowych federacji i tak właśnie powstała Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej, czyli FIFA (*Federation Internationale de Football Association*). Rok później, przedstawiciel holenderskiego związku Carl Anton Wilhelm Hirschmann zaproponował rozegranie pierwszego turnieju międzynarodowego w Szwajcarii. Pomyśl nie przypadł do gustu pozostałym członkom federacji, które miały dosyć problemów na własnych podwórkach. Udało się natomiast wprowadzić piłkę nożną na sportowe salony podczas olimpiady w 1908 roku, w Londynie i następnej, w Sztokholmie. Uczestnicy turnieju walczyli już bowiem o medale, ale opinia publiczna traktowała futbol z niemałym dystansem wciąż widząc w grze zabawę, a nie rywalizację sportową. Jednak pierwsze kroki już postawiono. FIFA rozrastała się, do europejskich związków zaczęły dołączać kraje ze świata, kolejno RPA, Argentyna, Chile, Kanada i Stany Zjednoczone itd. Kiedy coraz większym powodzeniem cieszyły się turnieje olimpijskie, gdzie oficjalnie rozgrywano mistrzostwa świata w piłkę nożną amatorów, FIFA doszła do wniosku, a konkretnie Francuz Jules Rimet, że należy stworzyć własną imprezę. I postanowiła powołać do życia swój turniej, międzynarodowe mistrzostwa świata, w który mogliby wziąć udział wszyscy członkowie federacji. I tak stosunkiem głosów 25 do 5 przegłosowano decyzję o organizacji mistrzostw. Pierwszy turniej rozegrano w 1930 roku w Urugwaju. Zwyciężyli gospodarze pokonując w finale Argentyńczyków 4:2. Ciekawostką godną zapamiętania z tego meczu był konflikt między drużynami o to, jaką piłką grać. Argentyńczycy chcieli swoją, Urugwajczycy swoją. FIFA pogodziła zespoły i nakazała rozegrać jedną połowę argentyńską piłką, a drugą – urugwajską. O tym, jak ważna była to decyzja niechaj świadczy rezultat dwóch połów, pierwszą wygrali 2:1 Argentyńczycy, drugą, 3:1, Urugwajczycy. Od tego czasu co cztery lata, w latach parzystych między olimpiadami letnimi, rozgrywano turnieje mistrzostw świata. Wyjątek stanowi dłuższa, bo dwunasto-



Replika Pucharu Jules'a Rimet'a i Pucharu Świata FIFA (źródło: Wikipedia).



letnia przerwa podczas II wojny światowej.

O co walczono? Oprócz prestiżu drużyna otrzymywała okazały puchar. Pierwsze, oryginalne trofeum stworzył francuski rzeźbiarz Abel LaFleur. Statuetka przedstawiała Nike podtrzymującą ośmiokątną czaszę, a nazwano ją po prostu Pucharem Jules'a Rimet'a. Tuż przed wojną mistrzostwa dwa razy z rzędu wygrali Włosi i to oni ostrzyli sobie zęby na zagarnięcie statuetki, bowiem przepisy głosiły, że trzy-

krotny jej zdobywca będzie mógł zatrzymać go na zawsze. Niestety, wszystkie plany brutalnie przerwała wojna, a po niej szybsi w walce o trofeum, jako pierwsi dokonali Brazylijczycy i po mistrzostwach w Meksyku, w 1970 roku, mogli zabrać trofeum do siebie. Niestety, w 1983 roku Puchar Rimeta przepadł bez wiedzy i już nigdy nie ujrzał światła dziennego, przynajmniej w oryginalnej formie. Co ciekawe, nie było to pierwsze zniknięcie „Złotej Nike”. Przed mistrzostwami w 1966 roku w Anglii statuetka została skradziona 20 marca z publicznej wystawy znaczków w Westminster Central Hall. Jakież popłoch wkradł się w szeregi organizatorów... Zapewne nie większy, niż zdziwienie, kiedy pies Pickles odnalazł okazały posążek owinięty w gazety w żywopłocie ogrodowym w południowym Londynie. Pickles został bohaterem narodowym, był też honorowym gościem bankietu reprezentacji Anglii z okazji zdobycia mistrzostwa świata. Na kolejne mistrzostwa wybrano nową statuetkę. FIFA zdecydowała, że Puchar Rimeta zastąpi rzeźba włoskiego artysty Silvio Gazzaniga. Okazałe, wykonane z 18-karatowego złota, trofeum zostało wybrane w drodze konkursu z 53 zgłoszeń i stało się własnością Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej. Od turnieju w Republice Federalnej Niemiec zwycięzcy otrzymują jedynie pozłacaną replikę, a na podstawie oryginalnego pucharu wpisuje się nazwy kolejnych laureatów. Jeśli nic nie zakłóci przyjętego terminarza rozgrywek to po mundialu w 2038 roku zabraknie miejsca na kolejne nazwy.

Przed nami mundial w Brazylii, 12 czerwca wieczorem naszego czasu rozpocznie się wielki spektakl, gospodarze zmierzą się z Chorwatami. Z 32 drużyn wyłoni się w 64 meczach mistrz świata w piłce nożnej. Za niewiele ponad miesiąc kapitan zwycięskiego zespołu wzniesie ponad głowę puchar świata na słynnym stadionie Maracanã w Rio de Janeiro. Na pewno główni aktorzy tego widowiska nie pozwolą, żeby finały pozostały bez echa, dlatego właśnie co cztery lata zasiadają przed telewizorami praktycznie wszyscy, kobiety i mężczyźni, wnuki z dziadkami i rodzice z dziećmi. Bo takiej imprezy po prostu nie można przegapić!

[MW]

Święto Konstytucji



Obchody Święta Konstytucji 3 Maja, z udziałem wojewody oraz wicewojewody, odbyły się w Kielcach. Część oficjalną uroczystości zorganizowano przed pomnikiem Stanisława Staszica w Parku Miejskim.

- Dorosłe, odpowiedzialne postawy to uznanie dla my-



śli Tańca Dawnego Zamku Szydłów. W czasie trwania pikniku odbyła się także prezentacja rzemiosła i rękodzieła związanego ze starymi zawodami. Kieleccy ułani zachęcali do uczestnictwa w konkursie plastyczno-fotograficznym dla dzieci i młodzieży „Kieleckie Święto 3-cio



śli europejskiej budującej jedność i współodpowiedzialność, a także uznanie obywatelskości budującej nasze wspólnotowe, dojrzałe relacje w życiu społecznym narodu. Owa obywatelskość, jako dobro wspólne, to nie tylko odwaga w boju, odwaga cywilna, ale także gotowość do kompromisów, co nie zawsze bywa przyjemne, lecz stanowi o dojrzałości społeczeństwa obywatelskiego - mówiła wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba. - W zgodzie z dwiema ustawami rządowymi, które dzieli ponad dwustuletnia historia różnych rządów, systemów politycznych, procesów społecznych, nadrzędnym pozostaje dobro wspólne, a nie jednostkowe partykularyzmy. Te partykularyzmy powodują, że miast poszukiwać wspólnych mianowników, demonstrujemy kontestacje i frustracje, że w miejsce pojednania licytujemy się wzajemnymi oskarżeniami - dodała wojewoda.

Po części oficjalnej rozpoczął się piknik historyczny, podczas którego zaprezentowali się m.in. Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich, Świętokrzyski Szwadron Kawalerii Ochotniczej, Wyborowa Chorągiew Pancerna „Falco” z Szydłowca, Regiment Piechoty Najemnej z Kielc, Zespół



Majowe” oraz do udziału w kweście pieniężnej na rzecz pomocy polskiej szkole w Nowej Wilejce na Litwie.

Obchodom Święta Konstytucji towarzyszył szereg atrakcyjnych imprez, m.in. wernisaż 4. Międzynarodowego Biennale Plakatu Społeczno-Politycznego, III Międzyszkolny Turniej Pocztów Sztandarowych Szkół czy uroczysty capstrzyk zorganizowany w Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.



Wieści z urzędu

Program pl.ID: szybko i sprawnie

W przyszłym roku wejdą w życie nowe rozwiązania w ramach wdrożenia rządowego programu pl.ID. Powstanie System Rejestrów Państwowych, w którym znajdą się najważniejsze dane: PESEL, rejestr dowodów osobistych oraz akta stanu cywilnego.

Ograniczy to konieczność każdorazowego dostarczania do urzędów wielu dokumentów i wpisywania w formularzach wciąż tych samych danych - wystarczającym będzie podanie nr PESEL, aby urzędnik znalazł potrzebne informacje w odpowiednim rejestrze. Integracja rejestrów pozwoli na odmiejszczenie wielu usług administracji - w każdym urzędzie będzie można załatwić swoją sprawę.

Program pl.ID to kontynuacja wieloletnich działań, których celem jest modernizacja systemów informatycznych, w których prowadzone były rejestry PESEL oraz dowodów osobistych. Główne cele programu to m.in.: usprawnienie obsługi obywatela i przedsiębiorcy, dzięki przebudowie, standaryzacji i integracji procesów zachodzących wewnątrz administracji, integracja rejestrów państwowych, która zapewni referencyjność rejestrów w zakresie danych o osobach, stworzenie możliwości technicznych dla przyszłego wdrożenia systemu elektronicznej tożsamości (e-ID), poprawa jakości danych w ewidencjach państwowych, a także usprawnienie codziennej pracy urzędników, a dzięki temu oszczędność czasu i papieru. Więcej informacji: www.obywatel.gov.pl

Dni Profilaktyki



Konferencją naukową „Sprawiedliwość i miłość w rodzinie i społeczeństwie” zainaugurowano oficjalnie XII Świętokrzyskie Dni Profilaktyki. W imieniu wojewody gości przywitała dyrektor generalny

urzędu wojewódzkiego Maria Szydłowska.

- Rocznicą ustanowienia Międzynarodowego Dnia Rodziny to znakomita okazja, by zastanowić się, czym jest rodzina we współczesnym świecie, by zainteresować społeczeństwo problemami związanymi z funkcjonowaniem zdrowej rodziny. To refleksja nad tym, jakie powinny być relacje między członkami rodziny i pokoleniami – mówiła dyrektor.

Główne sekcje tematyczne, które zostały omówione podczas obrad w auli Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego to: „Sprawiedliwość w społeczeństwie i kulturze”, „Obecność vs. nieobecność miłości we współczesnej rodzinie”, „Filozoficzne i religijne podstawy sprawiedliwości i miłości społecznej”, „Sprawiedliwość i miłość zagubiona” oraz „Sprawiedliwość i miłość odnaleziona – pomoc psychologiczna, terapeutyczna i resocjalizacyjna”. Drugiego dnia konferencji został zorganizowany „Dzień spotkań z młodzieżą”.

Konferencji patronowała wojewoda, a głównymi organizatorami byli: Zakład Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Zespół ds. Rodziny i Przeciwdziałania Uzależnieniom przy Wojewodzie Świętokrzyskim, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Kielcach, Świętokrzyskie Centrum Profilaktyki i Edukacji, Wydział Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Kielce oraz Kuratorium Oświaty w Kielcach. XII Świętokrzyskie Dni Profilaktyki trwają do końca maja (szczegółowy program dostępny jest na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego).

Udar - stop!



W Polsce do udaru mózgu dochodzi średnio co 8 minut. Jest to trzecia co do częstości przyczyna zgonów oraz najczęstsza przyczyna niesprawności u ludzi powyżej 40. roku życia.

Wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba rozpoczyna akcję mającą na celu kompleksową zmianę podejścia do udaru mózgu zarówno mieszkańców województwa świętokrzyskiego, jak i placówek ochrony zdro-

wia oraz pogotowia ratunkowego. Na pierwsze spotkanie z mieszkańcami Kielc zapraszamy 10 czerwca o godz. 9 w okolicach Targowiska Miejskiego przy ul. Seminaryjskiej oraz około godz. 11 przy Placu Artystów.

Jednym z celów akcji jest podniesienie świadomości społecznej dotyczącej rozpoznawania objawów udaru mózgu. W miastach powiatowych naszego województwa zorganizowane będą stoiska informacyjne, gdzie również będzie można bezpłatnie skorzystać z pomiaru ciśnienia tętniczego oraz badania poziomu dwutlenku węgla w wydychanym powietrzu.

Rocznie na świecie z powodu udaru mózgu umiera 4,6 mln ludzi. W Polsce zachorowalność jest na poziomie europejskim, jednak śmiertelność w Europie Zachodniej kształtuje się od 18 do 25%, a w Polsce wynosi około 40%. Niekorzystny jest również współczynnik niepełnosprawności chorych, którzy przeżyli udar mózgu. W krajach wysoko rozwiniętych około 50% chorych pozostaje niepełnosprawnymi, w Polsce współczynnik ten wynosi aż 70%.

W rocznicę czerwcowych wyborów

Happening z okazji rocznicy wyborów 1989 roku rozpocznie się w południe, 4 czerwca, przed Antykwarem Naukowym im. Andrzeja Metzgera w Kielcach. W trakcie spotkania, organizowanego przez wojewodę, zaplanowano m.in. konkursy, wystawę fotografii oraz eksponatów z epoki, zaś zwieńczeniem dnia będzie Głośne Czytanie Nocą pod hasłem „Po ćwiartce... wieku” - o godzinie 7 wieczorem w kieleckim antykwariacie.

Złoto po raz kolejny



Kolejny złoty medal w rozgrywkach halowej piłki nożnej pracownicy kieleckiej Inspekcji Ochrony Środowiska. W XXVIII mistrzostwach, zorganizowanych tym razem w Supraślu, zaprezentowały się

drużyny wojewódzkich inspektoratów z całej Polski.

Warto przytoczyć ostatnie sukcesy drużyny WIOŚ Kielce, która od 2009 roku zdobyła wszystkie z możliwych medali: I miejsce i złoty medal na mistrzostwach w 2009 roku w Spale, III miejsce – brązowy medal w 2010 roku w Zawoi, II miejsce i srebrny medal w 2012 r. na turnieju w Solinie. W tegorocznym turnieju nie zabrakło również indywidualnych wyróżnień dla poszczególnych zawodników kieleckiego WIOŚ: Krzysztof Zawada uzyskał tytuł najlepszego zawodnika mistrzostw. Zgodnie z przywilejem, zdobywcy I miejsca organizują kolejne mistrzostwa WIOŚ w halowej piłce nożnej - w 2015 roku odbędą się one na ziemi świętokrzyskiej.

Porozmawiajmy o mniejszościach

Tym razem chciałbym przybliżyć Państwu kolejną mniejszość narodową zamieszkującą na terenie naszego województwa - Ormian. Zwracam uwagę na właściwą formę nazewnictwa tej mniejszości. Błędem w odniesieniu do polskich Ormian jest używanie określenia Armeńczycy, gdyż odnosi się ono jedynie do mieszkańców Republiki Armenii.

Kolonie ormiańskie powstałe około XI w. na Rusi Kijowskiej (Lwów, Łuck, Kamieniec Podolski) weszły w skład państwa Polskiego za panowania Kazimierza Wielkiego. W 1356 r. kolonie w Kamieńcu Podolskim i we Lwowie uzyskały potwierdzenie swojej autonomii, a Lwów został siedzibą biskupa ormiańskiego. W okresie II wojny światowej społeczność ormiańska w Polsce poniosła dotkliwe straty. Eksterminowani zarówno przez Sowietów (jako warstwa inteligentna i bezkompromisowo propolska), jak i hitlerowców (którzy powodu egzotycznego wyglądu często brali ich za Żydów). Ormianie, deklarujący ścisły związek z kulturą i państwowością polską padli również ofiarą rzezi wołyńskiej oraz czystki etnicznej w Małopolsce Wschodniej. Po II wojnie światowej polscy Ormianie z dawnych kresów południowo-wschodnich w większości repatriowali się na obecne tereny państwa polskiego. Obecnie w naszym kraju mieszka ok. 80 tys. Ormian, najwięcej w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Ważnym centrum kulturalnym mniejszości ormiańskiej są też Gliwice. W 2013 roku na terenie woj. świętokrzyskiego rozpoczęło swoją działalność Kieleckie Stowarzyszenie Ormian w Polsce na czele z jego prezesem Chobanyanem Varuzhan.

Kultura ormiańska jest niezwykle bogata i różnorodna. Pomimo tego znajdujemy w niej wiele wspólnych cech z kulturą polską. Podobnie jak dla większości naszych rodaków, najważniejszym świętem jest Boże Narodzenie. Ponieważ Ormian obowiązuje kalendarz juliański, obchodzi się je 6 stycznia jako Narodziny i Chrzciny Jezusa. Między 1 a 6 stycznia w domach zostawia się płomyk na znak jedność między Nowym Rokiem a Bożym Narodzeniem. W Kościele Apostolskim już 5 stycznia podczas mszy podaje się promyk światła, natomiast 6 stycznia po mszy w wodach Jordanu obchodzi się symboliczne Chrzciny Syna Bożego, pod nazwą „dzrorhneq” (święcenie wody). Podczas tej ceremonii ksiądz umieszcza w wodzie krzyż i dodaje krople „meronu” (mikstura przygotowana z oleju wielokwiatowego), następnie święconą wodę rozdaje wśród wszystkich wiernych. Najważniejszym symbolem religijnym jest Chaczkar - ormiański krzyż.

Podstawą ormiańskiego społeczeństwa jest rodzina. Składa się zazwyczaj z dwudziestu lub więcej członków reprezentujących trzy lub cztery pokolenia i żyjących pod jednym dachem. Na czele patriarchalnej rodziny stoi

dziadek - po jego śmierci najważniejszą osobą w domu staje się jego żona. W kulturze ormiańskiej rozwody są niezwykle rzadkością. Piszac o rodzinie, warto też wspomnieć o ceremonii zaślubin, która diametralnie różni się od tradycyjnej polskiej. Jeszcze przed przyjazdem przyszłego męża, panna młoda otoczona zostaje przez kobiety z rodziny i uczest-

niczy w zabawach i obrzędach. Wygląda to tak, że m.in. nad jej głową rozsypywane są monety, co ma symbolizować przyszłe bogactwo. Spotkanie wszystkich w domu przepełnione jest muzyką i wspólnymi tańcami, co daleko odbiega od atmosfery, która zwykle panuje w katolickich domach. Z ciekawostek warto wspomnieć o tym, że nakładanie obrączek odbywa się zanim młodzi podejść pod ołtarz.

Piszac o kulturze Ormian, nie sposób pominąć istniejącą od ponad trzech tysięcy lat wspaniałą kuchnię ormiańską,

która wpisuje się w tradycję kuchni starożytnej Azji. Jest ona bardzo różnorodna i aromatyczna. Nazwy niektórych potraw wywodzą się z połączenia nazwy samej potrawy i naczynia w którym ją przyrządzano. Ten schemat nazewnictwa zachował się do dziś. Przygotowanie potraw wymaga dużo wysiłku i jest czasochłonne. Inną cechą kuchni ormiańskiej jest ogromna waga przywiązywana do kolejności przygotowania, która najbardziej objawia się w wyrobach cukierniczych (np. wielowarstwowa pachlawa lub gatha). Całą pracę dzieli się na kilka części, w których przygotowuje się mniejsze składniki, a dopiero później łączy się je w jedną całość. W bardzo szcze-



Ararat, święta góra Ormian (fot. MrAndrew47, źródło: Wikipedia)



Ormiański alfabet (fot. Alexander-Michael Hadjilyra, źródło: Wikipedia)

gólny sposób przyrządza się również potrawy mleczne (np. spas, kathnow) oraz zupy z dodatkiem mięsa mielonego. Sekret tkwi w kolejności przyprawiania potraw. W kuchni ormiańskiej bardzo ważną rolę odgrywają szaszłyki, chleb ormiański (lawasz), a także warzywa i owoce, bowiem wykorzystuje się je do wyrobów konserwowanych lub suszy. Narodowym owocem jest granat.

Na terenie Polski mieszka wiele znanych osób, w żyłach których płynie ormiańska krew. Wśród nich możemy wymienić chociażby aktorkę Sonię Bohosiewicz, reżysera filmowego Jerzego Kawalerowicza, krytyka kulinarnego Roberta Makłowicza, czy naszą rodzimą dziennikarkę Radio Kielce Magdalenę Sitek. Warto wspomnieć, że ormiańskie pochodzenie miał nasz wieszcz Juliusz Słowacki.

Gerard Bah

„Koziołki” wręczone

Z udziałem wojewody Bożentyny Palki-Koruby oraz zastępcy komendanta głównego policji Mirosława Schosslera odbyło się podsumowanie programu „Bezpieczne Świętokrzyskie”. Podczas tegorocznej, XV edycji, za wzorową realizację programu w 2013 roku popularnymi „Koziołkami” wyróżniono trzy powiaty naszego regionu.

Pierwsze miejsce przyznano powiatowi starachowickiemu, drugie miejsce zdobyło miasto Kielce, natomiast trzecie miejsce otrzymał powiat staszowski. Wyróżnione samorządy dostały statuetki „Koziołka”, a także nagrody finansowe - z przeznaczeniem na działalność profilaktyczną.

- Nagroda „Koziołka” jest, zgodnie z założeniami programu „Bezpieczne Świętokrzyskie”, przyznawana dla powiatów za podjęcie działań profilaktycznych w obszarze bezpieczeństwa publicznego. Co ważne, nie jest to nagroda dla policji, jak czasami się ją mylnie interpretuje, lecz dla samorządu, który zainicjował nowatorskie działania podnoszące poziom bezpieczeń-



stwa danej społeczności lokalnej. To zaszczytne wyróżnienie przypada co roku trzem powiatom podejmującym wysiłek działań wykraczających poza zapisy ustawowe i twórczo aktywizujące społeczności lokalne wokół idei aktywnej profilaktyki zagrożeń - wyjaśnia Maciej Pańpuch, pełnomocnik wojewody ds. ograniczania przestępczości i społecznych zachowań.

Współpraca z jednostkami samorządu terytorialnego, a także innymi

podmiotami działającymi na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego jest stałym elementem strategii działania świętokrzyskiej policji. Realizując główny cel, jaki stanowi zapewnienie mieszkańcom naszego województwa maksymalnego poziomu bezpieczeństwa, w 2000 roku zrodziła się idea nagrody „Koziołek”. Jej głównym założeniem jest wspieranie aktywności i publiczna promocja powiatów, na terenie których działające osoby fizyczne i prawne przyczyniają się do znaczącej poprawy stanu bezpieczeństwa obywatelskiego oraz zabezpieczenia majątku państwowego i prywatnego. Nagroda ta jest także wyrazem uznania za wkład pracy i zaangażowanie w realizację programu „Bezpieczne Świętokrzyskie”.

E-korespondencja z urzędem

Obowiązują już nowe rozwiązania w zakresie komunikacji elektronicznej między obywatelami a urzędami. Zmiany zaszły w ustawie o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, w Kodeksie Postępowania Administracyjnego oraz w ustawie Ordynacja Podatkowa.

Sztandarowym usprawnieniem jest sposób korespondencji między właściwym urzędem a jego klientem. Jeśli zatem obywatel zadeklaruje chęć korespondencji elektronicznej z urzędem, wtedy otrzyma zawiadomienie, że odpowiedź czeka w elektronicznej skrzynce podawczej urzędu. Nieodebrana wiadomość będzie można ponownie awizować, nie wysyłając jednak dokumentów drogą pocztową, ale kolejnym zawiadomieniem o czekającej odpowiedzi z urzędu. Po 14 dniach przesyłkę uznaje się za doręczoną, ale, w przeciwieństwie do starych przepisów, obywatel wciąż może zapoznać się z odpowiedzią. Uproszczono również procedurę zgody na elektroniczny rodzaj komunikacji. Teraz moment złożenia przez klienta pisma w elektronicznej skrzynce podawczej uznaje się za początek takiego rodzaju korespondencji i deklaracja dalszej zgody



na nią nie jest już konieczna.

Wprowadzone zmiany nie oznaczają jednak komunikowania się z urzędem za pomocą maila. Korespondencja winna być odpowiednio uwierzytelniona podpisem potwierdzonym profilem zaufanym albo bezpiecznym podpisem elektronicznym kwalifikowanym certyfikatem, a klient powinien otrzymać potwierdzenie, że dokument dotarł do urzędu. Tak więc wszystkie urzędy, które jeszcze nie uruchomiły elektronicznych skrzynek podawczych, są zobowiązane to zrobić, dzięki czemu zwiększy się liczba zgłoszeń tą drogą, a co za tym idzie przyspieszy realizację spraw. Potwierdzenie profilu zaufa-

nego ePUAP jest bezpłatne i można to zrobić m. in. w urzędach wojewódzkich, starostwach, gminach, urzędach skarbowych, w ZUS-ie czy konsulatach. Nowa ustawa rozszerza te miejsca o placówki Poczty Polskiej i banki.

Sprawę drogą elektroniczną w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim można rozpocząć klikając w banner „ePUAP.gov.pl - wejdź” na głównej stronie urzędu (www.kielce.uw.gov.pl), w ramce „kontakt z urzędem”.

Ludzie naszego regionu

Feliks Rybarski



„Kochał dzieje ojczyste, chciał, aby młode pokolenie, które przez tyle lat w Kielcach uczył, te dzieje również kochało i poznawało, starał się przeto budzić w nim przywiązanie do ziemi ojczystej” - napisano o tym znakomitym pedagogu i historyku na łamach wydanej przed wojną „Księgi pamiątkowej kielczan”.

Urodził się 9 maja 1845 r. w Tokarni, ukończył kieleckie gimnazjum, gdzie jego nauczycielami byli znani profesorowie - m.in. Hipolit Święcicki, Feliks Werwiński czy Antoni Rogalewicz (nota bene wiele lat później w gronie uczniów Feliksa Rybarskiego znalazł się Stefan Żeromski). Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Filologiczno-Historycznym Szkoły Głównej w Warszawie, studiował następnie filologię słowiańską, a dyplom uzyskał w 1871 r. Początkowo pracował w szkołach w stolicy, latem 1874 roku powrócił do Kielc. Z początkiem nowego roku szkolnego był już nauczycielem „języków starożytnych” w swym dawnym gimnazjum, dodatkowo wykładając także w Seminarium Duchownym.

Oprócz nauczania, przez 20 lat Rybarski opiekował się biblioteką szkolną. Był prawdziwym pasjonatem, z miejsca przystąpił do skontrolowania stanu biblioteki i w wolnym od pracy czasie porównał z katalogami 8 tysięcy tomów. Wolne chwile poświęcał także swym ulubionym badaniom archiwalnym. Kielce w owym czasie miały bogate archiwum akt grodzkich i ziemskich (przewiezionych później do Archiwum Głównego w Warszawie). Z badań tych powstały prace dotyczące postaci związanych z ziemią kielecką, m.in. Jana Chryzostoma Paska, Mikołaja Reja, Wespazjana Kochowskiego, Bartosza Głowackiego, ks. Andrzeja Polejowskiego, a także dziejów Gimnazjum Kieleckiego i Szkoły Akademiczno-Górnicej.

Liczne swe prace publikował głównie na łamach „Gazety Kieleckiej” oraz lwowskiego „Ateneum”. Plonem zainteresowań dziejami szkolnictwa była odrębnie wydana w roku 1888 „Szkoła Wyższa Realna w Kielcach”, a także źródłowe materiały „Wiadomość o gimnazjum kieleckim za rok 1880/81”. Praca naukowa, o ile rezultaty jej miały być drukowane, nie była w owych czasach łatwa. Problemów nastroczała „szalejąca” carska cenzura, a „cenzorami byli ludzie najczęściej bez wykształcenia i kultury, dokuczliwi dla autora i wydawcy”. Nic też dziwnego, że najnowszych publikacji naukowych szukał Feliks Rybarski w Krakowie, aby w Bibliotece Jagiellońskiej zaznajamiać się z pracami, których zdobycie w Królestwie Polskim było niemożliwością.

Był szanowanym pedagogiem, wyróżnianym za pracę zawodową. Poza szkolnymi wykładami, wiedzę przekazywał uczniom także podczas licznych wycieczek po regionie uważając, że „historię poznać można gruntownie opierając się na gruntownej znajomości terytorium, znajomości elementów geograficznych, topograficznych i geograficzno-historycznych kraju”. Feliks Rybarski zmarł w Kielcach 29 sierpnia 1899 r.

[opr. JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Nietulisko Fabryczne



Imponujący zabytek techniki, jakim jest walcownia w Nietulisku, to ważny element planu uprzemysłowienia doliny rzeki Kamiennej w ramach Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Projekt zakładał budowę tzw. kaskady energetycznej wód rzeki od kierunku Wąchocka. Zespół wielkiego pieca w Starachowicach stanowił centrum owego „ciągłego zakładu fabryk żelaznych”, w Michałowie i Brodach zbudowano pudlingarnie, a w Nietulisku - walcownię profili drobnych i blach grubych.

Jak zanotował w swym „Górnictwie w Polsce” Hieronim Łabęcki: „przy połączeniu wód rzeki Świśliny i Kamienny stanął walcownia sztabowa, do przerabiania na żelazo sztabowe kolb upudlingowanych w zakładach Brodzkim i Michałowie”. Budowę walcowni nadzorował architekt Karol Knake, a realizację tego wielce ciekawego projektu urbanistycznego ukończono w 1846 roku. To techniczne założenie zostało dokładnie rozplanowane. Na jego osi podłużnej (produkcyjnej) powstał zbiornik wodny, kanał i budynek walcowni, zaś na osi poprzecznej (komunikacyjnej) umiejscowiono zabudowania fabryczne i osiedle mieszkaniowe. „Koła wodne w oddzielnej kołowni ustawione poruszać mają walcownię sztabową z 40 par walców różnych wymiarów, nożyce i tokarnię. W gmachu fabrycznym są też piece płomienne wygrzewane. Zakład ten posiadać będzie domy mieszkalne, kuźnię i magazyn” - pisał Łabęcki.

Całość robiła (i robi do dziś) wielkie wrażenie, a architekt mógł w pełni wykazać swe umiejętności także dzięki temu, że nie musiał dostosowywać swych planów do już istniejących warunków - zakład w Nietulisku powstał bowiem na tzw. „surowym korzeniu”. Wyposażenie walcowni świadczyło o wysokim poziomie ówczesnej polskiej myśli technicznej. Urządzenia napędzane za pomocą turbiny wodnej (jednej z pierwszych zainstalowanych w Królestwie Polskim) oraz kół wodnych o średnicy 10 m i niewiele mniejszych kół zamachowych. W zakładzie wyrabiano nawet 4.800 ton żelaza walcowego rocznie, a początkowo zatrudnionych tam było 150 osób.

Walcownię oficjalnie zamknięto w 1905 r., a decyzję tą przyspieszyła gwałtowna powódź dwa lata wcześniej, która zniszczyła zbiorniki w Brodach i Michałowie oraz odcięła zakłady od zasilania w energię wodną z rzeki Kamiennej. Obecnie walcownia żelaza w Nietulisku Fabrycznym to cenny zabytek techniki, zachowany w stanie tzw. trwałej ruiny. Warto odwiedzić to miejsce, by - oprócz pozostałości zabudowań - zobaczyć historyczny układ wodny z ciekawym rozplanowaniem zasilania zbiornika.

[opr. JK]

Warto posłuchać

Urodzinowe rytmy



Urodziny to dla mnie zawsze doskonała okazja, żeby uzupełnić swoje zbiory. Oprócz miłych życzeń i ciepłych słów najbardziej cieszę muzyczne upominki. Staram się sugerować znajomym, w jakim zakresie mogą uzupełnić braki w mojej kolekcji i, tym samym, pomóc mi nadrobić zobowiązania wobec ar-

tystów, którzy w ostatnim czasie przykuli moją uwagę. W tym roku te zaległości dotyczyły Dawida Podsiadło i jego rewelacyjnego krążka „Comfort and happiness” oraz Tomka Makowieckiego. O ile ten pierwszy za swoje wydawnictwo zgarnął całą gamę nagród polskiego przemysłu fonograficznego, o tyle Makowiecki pozostał bez statuetek, ale z wieloma głosami uznania na koncie.

Na te głosy uznania Makowiecki musiał trochę poczekać. Od jego debiutu, który był efektem udziału w talent show, minęło 12 lat. To nie znaczy, że w tym okresie w jego karierze nic się nie działo. Wręcz przeciwnie, wydał trzy płyty, trochę koncertował, trafiał na listy przebojów. Jego twórczość, choć momentami miła dla ucha, nie była niczym odkrywczym, wyjątkowym, godnym szczególnej uwagi. Kolejną przygodą Makowieckiego był wspólny projekt z dwoma muzykami z zespołu Myslovitz i wspólna płyta pod

sztydem No!No!No!. Krążek, stosunkowo ciepło przyjęty przez publiczność, nie pchnął jednak artysty na nowe tory muzycznych dokonań.

Makowiecki zrobił sobie kilkuletnią przerwę i powrócił z nowym nagraniem w 2013 roku. Wrócił trochę odmieniony, a na pewno dojrzały o jakieś kilka muzycznych lat świetlnych. „Moizm”, bo tak nazywa się ten krążek, to materiał bez fajerwerków, ale niesamowicie przemyślany, spójny i, co ciekawe, mało komercyjny. Najlepiej świadczy o tym „Dziecko księżycy”, pierwszy utwór na płycie, który serwuje 10 minut leniwego, z pozoru monotonnego grania. Dźwięki jakby rozciągnięte, powolnie prowadzone w równym rytmie. Ten utwór doskonale pokazuje, że Makowieckiemu się nie spieszy, do kariery, do sukcesów. Do pozornie ospałej muzyki, która dominuje na krążku, artysta dokłada swój senny wokół. A mimo tego nic tu nie wieje nudą, wręcz przeciwnie – wciąga i hipnotyzuje. Na zachętę dla wszystkich niedowiarów, że „Moizm” to materiał z górnej półki na singiel wybrano bardziej żywy, wręcz tańeczny „Holidays in Rome”.

Makowiecki zachował swoją muzyczną intymność, do której dołożył nowe inspiracje elektronicznym dźwiękiem. Efekt z pewnością godny uwagi. Nie trzyma w garści od pierwszego przesłuchania ale dla wytrwałych z pewnością będzie stanowił smakowity, muzyczny kąsek.

Agata Wojda

Warto poznać

Filmowe inspiracje Stefanem Grabińskim



Ten żyjący w latach 1887-1936 pisarz został uznany za pioniera polskiej literatury fantastycznej, a, jak już kiedyś wspominałem na łamach niniejszego czasopisma, według podręcznikowej charakterystyki jest przedstawicielem nurtu grozy w polskiej literaturze międzywojennej. Fenomen Grabińskiego polegał z jednej strony na tym, że - jak tamte czasy - odniósł dość spory sukces już za życia, za

życia też przeniesiono jedno z jego dzieł na duży ekran. A to były, przypominam, lata dwudzieste! Niestety sukcesów tych nie udało się przekuć w długotrwałą karierę. Na szczęście Stefan Żalny (bo takiego pseudonimu zdarzało mu się używać) na stałe zajął godne miejsce na kartach historii.

Pierwszy raz Grabińskim inspirował się już w 1927 roku Leon Trystan kręcąc jedno z opowiadań pisarza pt. „Kochanka Szamoty”, zawartego w tomie „Opowieści niesamowite”. Główne role zagrali ówczesni aktorzy z pierwszych stron gazet Helena Makowska i Igo Sym. Po wojnie również sięgano do „Opowieści niesamowitych”. „Ślepy tor” zrealizował w 1967 roku Ryszard Ber, a rok później ten sam reżyser wziął na warsztat „Pożarowisko”

Najmocniej przywiązany do twórczości Grabińskiego jest jednak Zygmunt Lech. Nakręcił on solidne polskie kino grozy pt. „Dom Sary” oraz trochę mniej trzymający w napięciu „Problemat profesora Czelawy”. Pierwszy z filmów opowiada o pięknej kobiecie, która wysysa życie ze swoich kochanków. Pomaga jej w tym biblijny demon,

Asmodeusz, ucieleśniony w postaci kamerdynera, a czoła stawia jeden śmiać, który zachowując wstrzemięźliwość seksualną przeciwstawia się jej pokusom i uśmierca przepędzając diabła. „Dom Sary” powstał w 1985 roku i umacnia fundamenty całej budowy polskiego horroru, a tym co stanowi o całej sile produkcji jest, jak to w polskim horrorze bywa, klimat. Mamy tu i jesienne liście, co opadają z drzew, mamy mgłę i czujemy wreszcie chłód pierwszych przymrozków. Dom, w którym mieszkają Sara i Amodeusz stoi gdzieś na uboczu, a w okolicy często przechodzą burze. I tylko jeden się nie lęka i tylko jemu jednemu udaje się zgładzić ten morderczy duet. „Problemat profesora Czelawy” kręcony był rok później. Film pachnie wręcz latami międzywojennymi. Piszę „pachnie”, bo akurat zapach w tym filmie odgrywa jedną z głównych ról, kiedy to noc w noc główną bohaterkę gwałci śmierdzący wódą i papierosami typ, który do złudzenia przypomina jej męża - psychiatrę. Kobieta szuka pomocy u innego psychiatry, bo już sama nie wie co się z nią dzieje. Finał polecam doświadczyć samemu.

W latach dziewięćdziesiątych „Kochankę Szamoty” kręcili jeszcze Amerykanie i Niemcy. Ale specjalnie głośno o tych obrazach nie było. Ostatni, jak do tej pory raz, Grabińskiego kręcono cztery lata temu. Panowie Tomasz Budzyński i Łukasz Jankowski zrealizowali film pt. „Podróż na Wschód”, który inspirowany jest opowiadaniem „Maszynista Grot”. W role wcielają się członkowie zespołu Armia oraz kabaretu Mumio.

Bartosz Śmietaniński

Zygzakiem... majowym

„Manifestacja 1-majowa była przeglądem osiągnięć ludzi pracy stolicy naszego województwa, w wykonaniu planów produkcji, w rozwijaniu życia kulturalnego. Był to szczególnie 1 Maja, poprzedza on IV Zjazd partii i dwudziestolecie Polski Ludowej. W Kielcach podkreślały to na każdym kroku barwne, pomysłowe dekoracje, transparenty, które mówiły o czynach podejmowanych przez załogi fabryczne” - entuzjastycznie pisało przed półwieczem o majowym święcie „Słowo Ludu”.

„Wśród dźwięków marszów orkiestry wojskowej i Szkoły Muzycznej ruszył barwny, radosny pochód kieleckiej młodzieży. „Młodzieżowym czynem czcimy XX-lecie Polski Ludowej” - głosił napis na transparencie. Mieszały się barwne mundury ZMS, ZMW i harcerzy. Uczestnicy nieśli wiele portretów. I znów wielki symbol. Widzieliśmy podobiznę Mickiewicza obok fotografii Gagarina, portret Chruszczowa obok Fidela Castro i Gomułki. Oto z daleka widać w wielkim zębatym kole stare, tak dobrze nam znane godło SHL. Burzą okłasków i okrzyków witają zgromadzeni robotników KZWM, mistrzów od motocykli i pralek. Zwartymi kolumnami szli kieleccy skalnicy z „Wietrzni”, „Sitkówki”, „Wiśniówki”, budowniczowie „Nowin”. Wreszcie „Iskra” i „Armatury” - dwa zakłady również stanowiące chlubę Kielc. Pochód trwa trzy godziny. Po budowlanych szli kolejarze. Buczy co chwilę syrena elektrycznej lokomotywy. Za „królową” naszego transportu i komunikacji zwartymi szeregi maszerują kolejarze, pracownicy PKS, pocztowcy, pracownicy „Ruchu”, teatru, CWF, WZK, służby zdrowia, spółdzielnie pracy. Wszyscy pracownicy tych instytucji mają swoje własne sukcesy, dobre wyniki w pracy, z którymi przyszli na 1-majowy pochód”. Tak było na ulicach Kielc w roku 1964.

„Gorące brawa. Czerwone goździki i tulipany, żółte żonkile wędrują z rąk do rąk, aby trafić na trybunę” - z równie wielkim entuzjazmem relacjonowało „Słowo Ludu” pochód organizowany dekadę później. „Budujemy Polskę naszych marzeń i ambicji” - takie hasło niosą kieleccy budowlani. Na pochód pierwszomajowy przyszli z dużym dorobkiem. Obrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie. Piękne dziewczyny z Zakładów Dziewiarskich Przemysłu Terenowego prezentują bajecznie kolorowe najmłodniejsze spódnice. Znowu kwiaty i serdeczne pozdrowienia”.

Cofnijmy się do lat 50. - choć śladów siermiężności tego okresu na pewno nie znajdziemy na łamach kieleckiego dziennika z roku 1954. „Na gorącej czerwieni sztandaru lekko falującego pod tchnieniem wiosennego wiatru widnieją słowa: 1 Maj, a pod nim główki białych gołębi. Jakże wielka jest wymowa tego prostego, pięknego afisza, jakże trafna. Oto święto tych wszystkich, którzy pracą swoją ochraniają największe dobro ludzkości - pokój. 1-majową spartakiadę otwiera taneczny korowód 300 par, tańczą młodzi, uśmiechnięci chłopcy i dziewczęta z zespołów świetlicowych. Ruszyli... kołyszą się sztandary. 214, 209, 204 procent - czytamy na czerwonych szarfach przodowników pracy. I znowu transparenty: Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski. Jadą traktory - czołgi pokoju. Kwiaty, kwiaty, kwiaty”.

[opr. JK]

Przepisy kulinarne



Brukselka po brukselsku

Pół kilograma brukselki oczyścić i dusić z dodatkiem solidnej łyżki masła, podlewać bulionem warzywnym (może być z kostki). Dusić na małym ogniu wstrząsając dość często rondlem. Poproszyć lekko startą gałką muszkatołową. Zdjąć z ognia, gdy brukselka będzie miękka. Jedno lub dwa żółtka zmieszać z 3-4 łyżkami śmietany, posolić, popieprzyć do smaku. Zalać tym brukselkę, pozwoli podgrzewając całość, ostrożnie łyżką rozprowadzić sos. Jak będzie gorący, natychmiast podać w rondlu lub w uprzednio podgrzanym naczyniu.

Fasolowa sałatka

Pół kilograma fasolki szparagowej ugotować w osolonej wodzie i drobno posiekać. Dużą cebulę (lub dwie średnie) drobno pokroić i przesmażyć na tłuszczu. Dwa jajka ugotować na twardo i również pokroić. Posolić i popieprzyć do smaku. Dodać dwie łyżki majonezu i wymieszać.

Sałatka z kalafiora

Umyty kalafior ugotować wkładając do wrzącej osolonej wody. Odcedzić, kiedy będzie jeszcze twardawy. Ostudzić, podzielić na mniejsze różyczki i włożyć do salaterki. Dodać ugotowany i odcedzony ryż (proporcja: 1/3 w stosunku do kalafiora), posiekaną cebulę, dużo siekanego kopru, sól i pieprz do smaku. Skropić oliwą i (ewentualnie) odrobiną niezbyt mocnego octu, wymieszać. Można dodać też ząbek drobno posiekanego czosnku.

Placki ziemniaczane nieco inaczej

Kilogram ziemniaków obrać, utrzeć na tarce i dokładnie odcisnąć. Do miski wbić dwa żółtka, wlać pół litra mleka, posolić i popieprzyć do smaku. Dolać łyżkę stopionego masła, dosypać szklankę mąki (może być nieco więcej), ciągle mieszając tak, aby nie robiły się grudki. Wmieszać w to ziemniaki. Białka ubić na pianę i delikatnie domieszać do masy. Na patelni rozgrzać olej i wykładać masę ziemniaczaną, smażyć z obu stron po 3-4 minuty. Podawać posypane siekaną zieloną pietruszką. Placki można oczywiście jeść same, z sosem lub z pieczenią. Wzorem węgierskim można na nie nałożyć gulasz z papryką.

Kotlety z kalafiora

Kalafior ugotowane na półmiętko utrzeć na grubszej tarce. Wbić jajko, dosypać nieco mąki i wymieszać na jednolitą masę doprawiając solą i pieprzem. Formować płaskie owalne kotleciki. Maczać w roztrzepanym jajku i tarcej bułce, smażyć na rumiano na maśle lub oliwie. Dobrze smakują z sosem pomidorowym.

Czeski knedel

Pokroić w kostkę 6 małych bułek i połączyć szklanką mleka, potem utrzeć 15 dag masła z 4 żółtkami i 2 całymi jajami. Do dobrze utartej masy dodać namoczone bułki, kawałek (ok. 15 dag) chudej ugotowanej wieprzowiny pokrojonej w kostkę, posolić do smaku, dobrze wymieszać. Namoczyć w wodzie serwetkę, wyżyć i ułożyć na niej knedel. Obwiązać sznurkiem, włożyć do gorącej wody i gotować około godziny. Knedel podać pokrojony w plastry i polany masłem roztopionym z tartą bułką.